

Przemysław Rybiński*

Uniwersytet Gdański

Wszystkie myśli dozwolone. W obronie (niemal) absolutnej wolności nauki

Nieodzowność wolności w łonie amerykańskiej społeczności uniwersyteckiej jest bez mała oczywista. Nie sposób przecenić roli w ustroju demokratycznym, jaką odgrywają ci, którzy kształcą naszą młodzież. Nakładanie kaftanów bezpieczeństwa na uniwersytety zagrażałoby przyszłości naszego Narodu. Nie istnieją na tyle dobrze zbadane pola edukacji, aby nie starczało miejsca dla dalszych odkryć. Uwaga ta jest szczególnie aktualna w naukach społecznych, gdzie niewiele zasad uchodzi za absolutne. Nauka nie może prosperować w atmosferze podejrzeń i nieufności. Nauczyciele i studenci muszą mieć wolność zadawania pytań, uczenia się i ewaluacji wyników, tak aby zdobywać coraz to nowe stopnie dojrzałości i zrozumienia; w przeciwnym razie nasza cywilizacja popadnie w zastój i umrze.

— Earl Warren¹

* ORCID: 0000-0001-5037-8499; e-mail: przemyslaw.rybinski@ug.edu.pl

¹ „The essentiality of freedom in the community of American universities is almost self-evident. No one should underestimate the vital role in a democracy that is played by those who guide and train our youth. To impose any strait jacket upon the intellectual leaders in our colleges and universities would imperil the future of our Nation. No field of education is so thoroughly comprehended by man that new discoveries cannot yet be made. Particularly is that true in the social sciences, where few, if any, principles are accepted as absolutes. Scholarship cannot flourish in an atmosphere of suspicion and distrust. Teachers and students must always remain free to inquire, to study and to evaluate, to gain new maturity and understanding; otherwise, our civilization will stagnate and die”. *Sweezy v. New Hampshire*, 354 U.S. 234 (1957).

1. Wprowadzenie

Podczas gościnnego wykładu na Uniwersytecie Columbii w dniu 25 lutego 2016 r. dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Yale Robert C. Post wywołał niemałe poruszenie na sali – a zasiadali na niej studenci i kadra uczelni – podnosząc, że amerykańscy akademicy mylnie utrzymują, iż wolność nauki jest tym samym co wolność słowa. Ta ostatnia jest prawem jednostek, a tymczasem wolność nauki przynależy społeczności akademickiej w całości, jest zjawiskiem instytucjonalnym, o odmiennej genezie i innych celach niż normy prawa skupione wokół Pierwszej Poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych. Jest tak dlatego, argumentował Post, że tworzenie i szerzenie wiedzy jest zjawiskiem zbiorowym, a nie indywidualnym, zatem tylko społeczność akademicka może być arbitrem trafności głosów dyskursu naukowego. Pytań i replik było sporo. Akcentowano zwłaszcza losy naukowców, którzy wygłaszali twierdzenia w środowisku akademickim niepopularne. Dyskusję podsumował Philip Hamburger, zauważając, że zbiorowa, korporacyjna idea wolności nauki zrodziła się w czasach odległych od współczesności i wcale nie jest pewne, czy mogłaby rozwiązać problemy w rodzaju tych, które podnosili dyskutanci. „Nie mam na to odpowiedzi – powiedział Hamburger – ale wypada przynajmniej rozpoznać, z czym mamy do czynienia. Pytania o naturę wolności [nauki] są fundamentalne i dlatego wolność słowa przywoływana jest tu na pomoc; istnieje ryzyko, że korporacyjna wersja wolności akademickiej jest trochę zbyt wygodna”².

Mimo podniesionych przez Posta uwag warto przyjrzeć się (niektórym przynajmniej) konceptom składającym się na amerykańskie ujęcie zasady wolności słowa – właśnie w jej indywidualnym, a nie zbiorowym wymiarze. Czy da się je rozsądnie importować do dyskursu o zakresie wolności słowa w nauce? I dalej, czy mogą one być przydatne dla wersji tego dyskursu toczzonego tutaj, w tradycji kontynentalnej, w cieniu Humboldta?³ Pytania te należy opatrzyć, dla porządku, ważnym zastrzeżeniem. Przede wszystkim, gdy w niniejszym tekście będzie mowa o wolności słowa w nauce i wolności nauki jako takiej, uwagę skupiam na jądrze treściowym tego pojęcia, to jest na swobodzie badań naukowych (dążeniu do poszerzania zbioru zdań prawdziwych, ustalonych obiektywnie poprzez wykorzystanie mechanizmu falsyfikacji) oraz towarzyszącej jej swobodzie angażowania się naukowca w dyskurs akademicki. Zagadnienia powiązane, takie jak wolność dydaktyki, prawo do nauki, ustrój i autonomia uniwersytetu czy pożądany kształt relacji między naukowcami a ich macierzystymi

² *Free Speech and Academic Freedom*, 2016, <https://www.law.columbia.edu/news/archive/free-speech-and-academic-freedom> (dostęp: 11.03.2025). Nagranie wykładu opublikowano pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=Wa76XbQ8WiY> (dostęp: 29.03.2025). Por. też przywoływany w tej dyskusji *1940 Statement of Principles on Academic Freedom and Tenure with 1970 Interpretive Comments*, <https://www.aaup.org/sites/default/files/1940%20Statement.pdf> (dostęp: 11.11.2025); J. Turley, *The Indispensable Right: Free Speech in an Age of Rage*, Simon & Schuster, New York 2024, s. 296–299.

³ Por. S. Muller, *Wilhelm von Humboldt and the University in the United States of America*, „Johns Hopkins APL Technical Digest” 1985, vol. 6, no. 3, s. 253–256, <https://secwww.jhuapl.edu/techdigest/content/techdigest/pdf/V06-N03/06-03-Muller.pdf> (dostęp: 11.03.2025).

instytucjami „rządzą się własnymi prawami” – przynajmniej w tym sensie, że najprawdopodobniej wymagają uwzględnienia innych kryteriów sprawdzania poprawności ferowanych sądów niż sama tylko prawdziwość zdań⁴.

Podobnie niniejsze rozważania nie są analizą dogmatyczną ani socjologicznym studium akademii, ani nawet komentarzem na temat jej obecnego stanu, choć mogłyby się wydawać – za sprawą tytułu – że niniejszy tekst zawiera zdania zabarwione czy postulatory. Artykuł jest natomiast prezentacją dwóch konceptów powiązanych z wolnością słowa w wymiarze indywidualnym i ukształtowanych drogą ewolucji na tle relacji jednostki ze zbiorowością – *content neutrality* oraz *marketplace of ideas*. Oba narodziły się w amerykańskim systemie prawa, ale *prima facie* nadają się do zaimportowania do rodzimego dyskursu nad wolnością nauki, i to pomimo tego, że Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zawiera definicje legalne i wyraźne proklamacje, a tymczasem amerykańska już niekoniecznie. Byłby to oczywiście import argumentów, a nie norm prawa. Na rzecz dopuszczalności takiego zabiegu przemawia to, że rodowód wolności słowa w obu systemach jest prawnonaturalny⁵. Jeżeli więc pojęcia *content neutrality* (kluczowa cecha zasady wolności słowa) i *marketplace of ideas* (kluczowy stan świata, ku któremu podąża zbiorowość akceptująca zasadę wolności słowa) są możliwe do zażyczenia, to filozof prawa staje w obliczu propozycji niemal krańcowej – rysuje się tu wektor w kierunku rozszerzającym, zwrócony ku absolutystycznym ujęciom wolności nauki, być może nawet prowadzący do stanu działającego jak domniemanie. Wolność nauki w takim ujęciu byłaby nieograniczona, chyba że pojawiałyby się ważne, i przy tym podlegające zwężającej wykładni, racje przeciwne⁶.

2. Wypowiedź, metawypowiedź i wolność słowa

Współczesne rozumienie, czym jest „słowo” we frazie „wolność słowa” zawartej w Pierwszej Poprawce – inaczej mówiąc, jaki jest przedmiot i zakres wolności – nabrało przez dekady ewolucji technicznego charakteru. „Kongres” w słowach „Kongres nie ograniczy...”

⁴ K.R. Popper, *Droga do wiedzy: domysły i refutacje*, tłum. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1999, s. 405–413; M. Bartoszewicz, *Wolność słowa w nauczaniu jako komponent wolności akademickiej. Zagadnienia wybrane*, „Przełąd Prawa Konstytucyjnego” 2025, t. 84, nr 2, s. 115–127, <https://doi.org/10.15804/ppk.2025.02.08>.

⁵ P. Hamburger, *Natural Rights, Natural Law, and American Constitutions*, „Yale Law Journal” 1993, vol. 102, s. 907–960; R.E. Barnett, *Restoring the lost constitution: the presumption of liberty*, Princeton University Press, Princeton, NJ 2014, s. 53–60; w wyroku polskiego Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lutego 2007 r. (P 1/06, Dz. U. nr 36, poz. 234) przywołana jest argumentacja sądu powszechnego zadającego pytanie prawne o charakter art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, która to argumentacja wskazuje jednoznacznie na prawnonaturalny charakter tej zasady (s. 5), a właściwe rozważania Trybunału wywodowi temu nie przeczą (s. 10 i nn.). Gwoli ścisłości trzeba zaznaczyć, że uzasadnienia obowiązywania tej i innych wolności poszukuje się nie tylko w koncepcjach prawa natury; B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2008, s. 461–467.

⁶ Por. wyrok TK z dnia 20 lutego 2007 r., P 1/06, s. 10; R.E. Barnett, *Restoring the lost constitution...*, s. 259–269.

to nie tylko władza ustawodawcza, ale wszystkie władze w trójpodziale; norma nie nakłada ograniczeń tylko na władzę federalną, ale także na stany; wolność nie zawęża się do sfery dyskursu politycznego; wreszcie, nie jest to tylko wolność „mowy”, ale wolność wszelkich form ekspresji komunikującej myśl człowieka – w tym czynu, symbolu, ubioru czy gestu⁷. To ekspansywne, niemal absolutystyczne rozumienie. Orzecznictwo amerykańskich sądów federalnych rozpoznaje odstępstwa od wolności, a wśród nich własność, oszustwo, zniesławienie, monopol, oszczerstwo, łapownictwo, ochronę małoletnich, groźby karalne i podżeganie do przemocy⁸.

Warto przywołać tę ostatnią kwestię jako ilustrację sposobu, w jaki owe ograniczenia mogłyby zadziałać w konkretnym sporze. W sprawie *Brandenburg v. Ohio* federalny Sąd Najwyższy odszedł od wcześniejszego, funkcjonalistycznie uzasadnionego stanowiska na rzecz propozycji liberalnej, bliższej pierwotnemu, prawnonaturalnemu ujęciu⁹. Dawna doktryna orzecznicza *clear and present danger*, tytułowana tak od słów Olivera Holmesa z uzasadnienia wyroku *Schenck v. United States*¹⁰, zakładała, że niewykluczona jest zgodność z Pierwszą Poprawką ustawy kryminalizującej taką wypowiedź, która potencjalnie wywołałaby niepożądane skutki, jeżeli uzasadnieniem ustawy byłby rozsądnie oceniany stan powszechnego zagrożenia. Nie podlega ochronie fałszywie wzniesiony okrzyk „pożar” w zatłoczonym teatrze – pisał Holmes. *Rationale* ograniczenia wolności byłoby zatem szerokie, ponieważ każdorazowo zależałoby od kontekstu, w jakim wypowiedź pada. Test *Brandenburg* nie jest równie elastyczny; odchodzi od znacznej uznaniowości ustawodawcy i sędziego w doborze i ocenie zagrożeń, którym należy zapobiegać, na rzecz łatwiej uchwytnego znacznego prawdopodobieństwa przemocy w konkretnym wypadku. Po pierwsze, można zakazać tylko takiej wypowiedzi, która dotyczy natychmiastowego użycia przemocy; po wtóre, wypowiedź musiałaby być tego rodzaju, że zachodzi duże prawdopodobieństwo, iż przemoc rzeczywiście nastąpi; po trzecie wreszcie, podżegacz musi mieć zamiar podżegania, samo zaś oderwane głoszenie uzasadnienia moralnego czy nawet moralnej potrzeby użycia przemocy nie jest tym samym co przygotowanie grupy osób do działania¹¹.

Krytycznego znaczenia nabiera tu więc następująca właściwość powyższego ujęcia granic wolności słowa: ani ustanowienie tej granicy (aktem stanowienia prawa), ani jej praktyczne konsekwencje (przy stosowaniu i przy przestrzeganiu) nie zależą od przesłania, to jest od treści wypowiedzi. Można więc powiedzieć, że test *Brandenburg* jest

⁷ A.R. Amar, *America's unwritten constitution: the precedents and principles we live by*, Basic Books, New York 2015, s. 33–35, 155–156; R.A. Epstein, *The classical liberal Constitution: the uncertain quest for limited government*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 2017; *Texas v. Johnson*, 491 U.S. 397 (1989).

⁸ R.A. Epstein, *The classical liberal Constitution...*, s. 385; J. Turley, *The Indispensable Right...*, s. 197; A.R. Amar, *The First Amendment's Firstness*, „JC Davis Law Review” 2014, vol. 47, no. 4, s. 1029–1034.

⁹ *Brandenburg v. Ohio*, 395 U.S. 444 (1969).

¹⁰ *Schenck v. United States*, 249 U.S. 47 (1919); M. Wojciechowski, *Holmes*, seria: Horyzonty Filozofii Prawa, Wydawnictwo Arche, Sopot 2023, s. 93–94, 96–99; J. Turley, *The Indispensable Right...*, s. 213–216.

¹¹ *Brandenburg v. Ohio*; dla porządku warto zaznaczyć, że rozróżnienie to Sąd Najwyższy zacytował z wcześniejszego judykatu *Noto v. United States*, 367 U.S. 290 (1961).

przedmiotowo neutralny. Koncept *content neutrality* jest oto węzłowy dla amerykańskiego ujęcia całej zasady. Jeżeli poszukuje się uzasadnień dla ograniczenia wolności w innych dobrach wymagających ochrony prawnej, to norma ograniczająca wolność, której hipotezą byłby przekaz mówcy, albo będzie wprost i *ex ante* niedozwolona, albo przynajmniej będzie podlegać zwężającej, nieprzychylniej wykładni¹². W sprawie *Ward v. Rock Against Racism* myśl tę ujęto następująco: ustawa może wprowadzać rozsądne ograniczenia co do czasu, miejsca i sposobu wypowiedzi pod warunkiem, że ograniczenia można uzasadnić bez odwoływania się do treściowej zawartości wypowiedzi, że ograniczenia te są wąsko zakrojone do ochrony ważnego dobra publicznego oraz że pozostawiają obszerne alternatywne sposoby wyrażania myśli¹³. Innymi słowy, domniemywa się, że norma ograniczająca wypowiedź ze względu na treść nie jest zgodna z amerykańską konstytucją.

O ile neutralność przedmiotowa jest wiodącą cechą zasady wolności słowa, o tyle ostatecznym celem jest tu wypracowanie, jako komponentu życia społecznego, stanu nieustającej i wszechobejmującej dyskursywności. Koncept *marketplace of ideas* – analogon rynku w rozumieniu gospodarczym, gra, w której wypowiedzane myśli konkurują o uwagę i akceptację wszystkich graczy¹⁴ – odgrywa krytyczną rolę w mechanizmie demokratycznym. W sprawie *Terminiello v. Chicago* czytamy, że „żywołność instytucji obywatelskich i politycznych zależy od wolnego dyskursu (...) Jedynie poprzez wolną debatę i wolną wymianę idei władza państwowa reaguje na wolę ludzi i możliwe są pokojowe zmiany. Wolność słowa i promowanie różnorodności idei i programów są więc jednymi z głównych różnic oddzielających nas od porządków totalitarnych. Co za tym idzie, celem wolności słowa w naszym systemie jest zachęta do dyskusji. Cel ten zostanie zaś najlepiej osiągnięty, gdy dyskusja wywoła poruszenie, niezadowolone z warunków zastanych, a nawet gniew. Słowa nierzadko prowokują i rzucają wyzwania. Uderzają w uprzedzenia, w osądy przyjęte z góry i powodują wrzenie konieczne dla zdobycia poparcia dla danej idei. Dlatego właśnie wolność słowa, choć nie jest wolnością absolutną, nie podlega cenzurze ani karaniu, jeżeli nie wykazano stanu jednoznacznego i bezpośredniego niebezpieczeństwa, będącego czymś znacznie więcej niż tylko publiczną uciążliwością (...) Nasza Konstytucja nie pozwala tu na inne ograniczenia. Jest tak dlatego, że alternatywy prowadzą do standaryzacji idei – albo przez władzę ustawodawczą, albo przez sądy, albo przez dominujące siły polityczne lub społeczne”¹⁵. Koncept *marketplace of ideas* zdaje się więc nie wspierać tezy, że emo-

¹² *Police Dept. of City of Chicago v. Mosley*, 408 U.S. 92 (1972); *Erznoznik v. City of Jacksonville*, 422 U.S. 205 (1975).

¹³ *Ward v. Rock Against Racism*, 491 U.S. 781 (1989).

¹⁴ Myśl tę, choć nieujęta tymi dokładnie słowami, sformułował po raz pierwszy John Stuart Mill. J.S. Mill, *O wolności. Utylityzm*, tłum. A. Kurlandzka, M. Ossowska, Bellona, Warszawa 2024, s. 31–91; por. także zdanie odrębne Olivera Holmesa w sprawie *Abrams v. United States*, 250 U.S. 616 (1919); M. Wojciechowski, *Holmes...*, s. 99–111.

¹⁵ *Terminiello v. Chicago*, 337 U.S. 1 (1949).

cyjnalny (czy jakkolwiek inaczej uzasadniony) komfort graczy mógłby przeważać nad koniecznością zachowania dyskursywności jako takiej; poczucie niesmaku czy oburzenia, choćby i szczerze, nie daje roszczeń o uciśnienie krytyki, poglądów przeciwnych czy obrazoburstwa¹⁶.

Warto przywołać w powyższym kontekście zestawienie charakterystyki wolności słowa i wolności prasy, a konkretnie to, jak ma się pierwsza wobec drugiej oraz jakie scenariusze normatywne przeważą w razie kolizji między dążeniem do prawdy a innymi rozpoznawanymi przez porządek konstytucyjny wartościami¹⁷, w tym, przykładowo, dążeniem do zysku¹⁸. Z jednej strony twierdzenie o rozdziale między wolnością słowa a wolnością prasy sugeruje, że ta druga nie jest wartością samą w sobie, lecz pełni funkcję służebną wobec tej pierwszej. Gazeta to tylko i wyłącznie medium; podmiotem wolności jest tutaj czytelnik, ponieważ rynek idei jest rynkiem czytelników (czytelników-konsumentów, czytelników-wyborców itd.), a nie rynkiem „propagandy” „spin doktorów” czy „kaznodziei”. Z drugiej strony stanowisko, że głos gazety jako takiej jest równy wobec głosu czytelnika, przesądza nie tylko to, że korporacja będąca właścicielem gazety ma prawo publiczne, ale i zdaje się zgadzać z (potocznymi przynajmniej) obserwacjami: korporacje również „mówią”¹⁹.

Oba te stanowiska odwołują się do argumentów normatywnych. Metoda dziennikarska – i odpowiadający jej normatyw, dziennikarska etyka – preferują obiektywizm, bezstronność i ugruntowanie w faktach, przez co postawa dziennikarza może przypominać stoickiego kronikarza, unikającego przymiotników i przysłówków, stroniącego od strzelistości i oferowania czytelnikom prawd gotowych do przyjęcia na wiarę. Wyobrażony wydawca gazety zatrudniający dziennikarzy „stoickich” będzie więc przestrzegał samego siebie jako transparentny, zdystansowany podmiot w służbie publicznej. I odwrotnie, jeżeli właściciel gazety będzie widział w sobie samym mowę, to mową takiego wydawcy mogłyby być nie tylko wyraźnie artykułowane opinie, ale całe spektrum sposobów ekspresji myśli – od subtelniejszych (jak preferowanie tekstów komercyjnie atrakcyjnych czy sposób składu kolumny) aż po zabiegi otwarcie stroniczne, z rozmyślnym tworzeniem efektów *echo chamber* czy baniek informacyjnych.

¹⁶ Por. J. McMahan, F. Minerva, P. Singer, *Editorial*, „Controversial Ideas” 2024, vol. 4, no. 2, s. 1–4, doi: 10.35995/jci04020021; por. też: U. Steinhoff, *Against the Harm Argument for Censorship: On the Abuse of Psychology and the Dismissal of Rights*, „Controversial Ideas” 2023, vol. 3, no. 1, s. 1–16, doi: 10.35995/jci03010004.

¹⁷ Zob. np. sprawę *Masterpiece Cakeshop Ltd et al. v. Colorado Civil Rights Commission* 584 U.S. 617 (2017), w której właściciel cukierni odmówił przyjęcia zamówienia na tort weselny dla nowożeńców tej samej płci, uzasadniając odmowę względami religijnymi. To Dworkinowski *hard case*, w której argumenty stron czerpały z wartości konstytucyjnych: wolność słowa, w tym wolność tzw. mowy symbolicznej; wolność wyznania; wolność działalności gospodarczej, w tym kwestie związane z przymusem świadczenia; J. Zajadło, *Co to są hard cases?* [w:] *Fascynujące ścieżki filozofii prawa 2*, red. J. Zajadło, K. Zeidler, Wolters Kluwer, Warszawa 2021, s. 11–22; J. Zajadło, *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Wolters Kluwer, Warszawa 2024, s. 23–29; R.M. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, PWN, Warszawa 1998, s. 155–297.

¹⁸ A.R. Amar, *America’s unwritten constitution...*, s. 167–170.

¹⁹ Szerzej: K. Klonek, *The New Governors: The People, Rules, and Processes Governing Online Speech*, „Harvard Law Review” 2018, vol. 131, no. 6, s. 1598–1670.

Użyteczną analogią powstających wówczas dylematów dziennikarzy może być konflikt wywołany poleceniem wydanym radcy prawnemu przez zatrudniającego go pracodawcę: choć *de lege* polecenie nie może wiązać co do treści opinii (albowiem merytoryczną wartość dla pracodawcy może mieć tylko trzeźwy, obiektywny osąd radcy), to *de facto* nawigowanie między nakazem obiektywizmu a nakazem utrzymania zaufania pracodawcy-klienta może niekiedy wymagać niemałej dozy dyplomacji.

Współczesną odmianą powyższego są spory o *deplatforming*²⁰. *Deplatforming* to akt odebrania komuś głosu w drodze wydalenia z elektronicznego forum, będącego w rękach prywatnych, ale co do zasady otwartego i dostępnego dla wszystkich. Użytkownik medium społecznościowego zostaje z niego usunięty z uwagi na, *prima facie*, naruszenie określonej polityki danego serwisu bądź naruszenie umowy z platformą. Mało tego: *deplatforming* przybiera niekiedy postać totalnego odcięcia mówcy od wszystkich forów, wszędzie. Bojkot taki zresztą dotyka nie tylko postacie marginalne w życiu społecznym, a nawet nie tylko osoby. Istotne jest przy tym uzasadnienie takiego usunięcia: jest nim treść wypowiedzi, nierzadko o zabarwieniu ideologicznym²¹. O ile jednak stosunek wydawcy do dziennikarza może przypominać relację operatora platformy społecznościowej do użytkownika (tu operator platformy jest „kontrolerem forum”), o tyle gazeta, jako mniej lub bardziej spójny zbiór głosów, operuje „na forum”, „w świecie”, lecz forum jako takiego nie kontroluje. Akt *deplatformingu* zatem – w zakresie, w jakim zdradza intencje operatora będące w opozycji do przekazu *deplatformowanego* użytkownika – jest sam w sobie komunikatem, bezbłędnie odczytywanym przez wszystkich, z *deplatformowanym* mówcą włącznie. *Deplatforming* jest więc metawypowiedzią; z jednej strony jest jak mowa symboliczna, jak

²⁰ K. Chelminiak, J.J. Pobihon, *Wyzwania dla wolności prasy w erze informacji* [w:] *Współczesne wyzwania i strategie ochrony praw człowieka. Perspektywa międzynarodowa*, cz. 2, red. A. Kalisz, Wydawnictwo Naukowe ArchaeGraph, Łódź 2024, s. 25–37; por. też: M. Veber, *The Epistemology of No Platforming: Defending the Defense of Stupid Ideas on University Campuses*, „Controversial Ideas” 2021, vol. 1, no. 1, s. 1–20, doi: 10.35995/jci01010006; *idem*, *The Ethics of No Platforming: Defending the Defense of Immoral Ideas on University Campuses*, „Controversial Ideas” 2024, vol. 4, no. 2, s. 1–16, doi: 10.35995/jci04020012.

²¹ Nawet sama idea ideologii (gra słów jest tu zamierzona) nie jest wolna od kontrowersji. Prawdopodobnie najmniej wątpliwym elementem jest jej językowy rdzeń: to zbiór zdań, norm, optatywów i ocen o potencjalnie wszechogarniającym zasięgu. Sporne zaś jest już to, jak dalece ów zbiór winien być wewnętrznie spójny, to, czy człowiek każdorazowo musiałby utworzyć ów zbiór samodzielnie, czy też można ideologii się nauczyć bądź przyjmując ją od kogoś w całości. Z pozycji funkcjonalnej ideologia działa jak wzorzec metra, jak narzędzie, którym dałoby się zmierzyć prawdziwość albo użyteczność nowego twierdzenia, trochę na podobieństwo sposobu, w jaki ustalałyby jak się sprawy mają proponent koherencyjnej teorii prawdy. Ideologie zawierają nadto pierwiastek mesjanistyczny: dyskutanci władający wątkami wyjętymi z rozmaitych ideologii, zwłaszcza jeśli dyskusja dotyczy spraw publicznych, argumentują na rzecz zreformowania świata. Por. H. Arendt, *The Origins of Totalitarianism*, Meridian Books, Cleveland – New York 1958, s. 156; J.M. Bocheński, *Lewica, religia, sowietologia*, oprac. J. Parys, Morex, Warszawa 1996, s. 82–83; *idem*, *Sto zabobonów: krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Wydawnictwo Philed, Kraków 1994, s. 58–60. Przykłady intruzji ideologii do dyskursu naukowego omawiają: D. Abbot, A. Bikfalvi, A.L. Bleske-Rechek, *et al.*, *In Defense of Merit in Science*, „Controversial Ideas” 2023, vol. 3, no. 1, s. 1–26, doi: 10.35995/jci03010001; por. też: P.L. Caughie, *The Word That Dare Not Speak Its Name*, „Controversial Ideas” 2023, vol. 3, no. 2, s. 1–16, doi: 10.35995/jci03020002.

kwiat w dłoni demonstranta, jak kształt czy kolor noszonej czapki, jak akt spalenia książki albo flagi na wiecu; z drugiej jest aktem normatywnym, ponieważ ma adresata i zakres normowania, co łącznie prowadzi do powstania zauważalnej zmiany w świecie. Ów pierwiastek normatywny czyni taką właśnie metawypowiedź zjawiskiem odmiennym od „zwykłych” wypowiedzi o cudzych wypowiedziach: to nie jest recenzja ze spektaklu czy też komentarz do kwestii aktora, lecz recenzja, ingerencja w obsadę i w tekst sztuki jednocześnie²².

3. Wolność nauki

Zaproponujmy następującą analogię: jeżeli dyskurs akademicki w łonie nauki – niekończąca się Popperowska gra konkurujących hipotez, zbierania i interpretacji materiału empirycznego i formułowania teorii wyjaśniających rzeczywistość²³ – jest jak rynek wymiany idei w mechanizmie demokratycznym, to ten spektakl ma własną scenę i własnego operatora. Bez względu na to, kim byłby ów operator – prywatnym mecenasem, fundacją przyznającą grant czy władzą publiczną – tworzy on otoczenie dla uprawiania nauki, a otoczenie to ma charakter zarówno normatywny (samo prawo, system zewnętrznej ewaluacji, finansowanie), jak i jest samo w sobie metawypowiedzią.

W punkcie wyjścia wypada odnieść się do powstającego tu paradoksu autoreferencyjnego: jeżeli, co do zasady, w imię zachowania rynku idei, żadna wypowiedź nie może być zakazana, to każdy akt metawypowiedzi, w tym o normatywnym charakterze, również zakazany być nie może. W takim jednak razie oba krytyczne dla wolności słowa koncepty – neutralności przedmiotowej i samego rynku idei właśnie – ulegają unicestwieniu, skoro niektóre wypowiedzi (niepopularne, fałszywe, niesmaczne, obraźliwe, nonsensowne itp.) na mocy normatywnego aktu metawypowiedzi przestają konkurować z innymi, zaś kryterium oddzielenia wypowiedzi „dozwolonej” od wypowiedzi wyłączonej z dyskursu jest kryterium opartym na treści tejże²⁴.

Choć paradoksu tego nie sposób uniknąć całkowicie, to możliwe jest złagodzenie jego wymowy, zwłaszcza jeśli zważyć, że zjawiska „meta” nie są, przynajmniej w prawie, niczym nietypowym. Takie zresztą jest znaczenie Pierwszej Poprawki, jeśli by je odczytać zgodnie z tekstualistyczną doktryną wykładni: jest normą zaadresowaną przez państwo do siebie samego, normą, której dyspozycją jest zakaz tworzenia pewnych

²² J. Turley, *The Indispensable Right...*, s. 261–262.

²³ „Tym jednak, co decyduje o racjonalnym charakterze teorii, nie jest ich wspaniała struktura dedukcyjna, lecz ich podatność na krytyczną analizę, na próby obalenia, w tym również za pośrednictwem obserwacji; a również fakt, że w pewnych przypadkach teoria potrafi ostać się takim testom, które obaliły ich poprzedniczki (a niekiedy i surowszym). Racjonalny charakter nauki polega raczej na sposobie wyboru teorii, niż na jej dedukcyjnej rozbudowie”; K.R. Popper, *Droga do wiedzy...*, s. 373.

²⁴ R. Pearce, *Academic freedom and the paradox of tolerance*, „Nature Human Behaviour” 2021, vol. 5, no. 11, s. 1461, doi: 10.1038/s41562-021-01214-5.

norm niższego rzędu²⁵. Jest to prawo na temat prawa. Racje dla norm odnoszących się do metawypowiedzi będą przeto nieodległe od tych, które wskazuje się jako uzasadnienie dla obowiązywania zasady wolności słowa. Po pierwsze więc, wolność słowa w nauce można uzasadniać wariantem argumentu funkcjonalistycznego, wypożyczonym z dyskusji o charakterze zasady wolności słowa. Wolności operują oto w wysokiej, abstrakcyjnej sferze, bezzwycenne i wyzute z konkretów, póki sprawa nie jest sprawą typu *hard*. Gdy jednak pojawi się taki spór sądowy, którego strony na wsparcie swych argumentów przywołają odmienne wolności, wówczas rozpoznający spór sędzia będzie zmuszony dokonać ich (niełatwego) ważenia albo w kontekście celu lub funkcji, albo w kontekście polityki²⁶. Po drugie, wolność słowa w akademii można uzasadniać jako prawo naturalne, jako analogon wrodzonej człowiekowi ciekawości otaczającego świata, a skoro tak, to granicą wolności nauki będzie zasada krzywdy²⁷.

4. Normatywne otoczenie dyskursu akademickiego

Jeżeli normami regulującymi forum wymiany myśli akademickiej miałyby być normy prawne, to taki stan rzeczy rodzi (co najmniej) trzy grupy problemów. Po pierwsze, twórcy takiego prawa mogliby się przeobrazić w *iudices in propriis causis*. Zwolennik realizmu prawniczego powiedziałby, że nie ma kogoś takiego jak „ustawodawca”; autorami prawa są konkretni ludzie będący mówcami na forum, którzy w systemach demokratycznych stają się prawodawcami za sprawą dyskursu publicznego i z perspektywy których dyskurs bynajmniej nie ustaje wraz ze zdobyciem władzy. Prawodawcy podlegają więc takim samym pokusom jak mówca-operator platformy albo mówca-wydawca. Jeśli tak, to ryzyko powstania treściowo zależnych norm regulujących metawypowiedzi jest wysokie, przy czym dla ustalenia faktu takiego ryzyka nie ma znaczenia, czy macierzysty porządek prawny skłania się ku liberalizmowi, czy ku jakiejś odmianie komunitaryzmu, ani nawet to, czy w ogóle porządek prawa proklamuje bądź rozpoznaje ideę *content neutrality*. Po wtóre, prawo państwowe jest systemem, ujmując rzecz za Herbertem Hartem, dynamicznym już z samego założenia. Nawet więc jeżeliby odfiltrować tu wszelkie czynniki polityczne, zmienność jest nieuniknioną własnością prawa jako takiego. Po trzecie wreszcie, autorzy prawa z reguły są laikami, jeśli chodzi o dyskurs akademicki, w tym zwłaszcza co do metod

²⁵ Tak Hugo Black w zdaniu odrębnym do uzasadnienia wyroku *New York Times Co. v. United States*, 403 U.S. 713 (1971); H.L. Black, *The Bill of Rights*, „New York University Law Review” 1960, vol. 35, s. 865–881; por. też: A. Scalia, *A Matter of Interpretation: Federal Courts and the Law*, ed. A. Gutmann, Princeton University Press, Princeton – Oxford 2018, s. 16–18, 23–25, 37–38.

²⁶ M. Wojciechowski, *Holmes...*, s. 109; R.M. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie...*, s. 156–161, 171–177.

²⁷ J.S. Mill, *O wolności...*, s. 123–152; por. też: *New York Times Co. v. Sullivan*, 376 U.S. 254 (1964), przy czym Jonathan Turley zauważa, że pogląd Milla został przywołany w uzasadnieniu tego wyroku nie dla wsparcia stanowiska prawnonaturalnego, lecz funkcjonalistycznego. J. Turley, *The Indispensable Right...*, s. 262.

używanych w poszczególnych dyscyplinach naukowych. Obrazowo ujmując, próby opisanie ruchu ciał narzędziami właściwymi retoryce w miejsce narzędzi matematycznych dają rezultaty zbliżone do dostrzeżonych przez Zenona z Elei paradoksów strzały czy Achilleśa i żółwia.

Uniknięcie powyższych pułapek stawia zatem przed prawem pozytywnym nierealistycznie wysokie wymagania. Musielibyśmy orzec, że normy takie winny mieć, po pierwsze, wysoką moc prawną, a po wtóre – treść negatywną (proklamować zakaz raczej niż nakaz). Dla wolności nauki, mówiąc inaczej, należałoby napisać normę będącą jakąś wariacją brzmienia Pierwszej Poprawki, niezrezygnującą z formuły *Congress shall make no law*.

Alternatywą wobec powyższego byłaby rozmyślna deregulacja, z nadzieją, że wszelkie problemy związane z wolnością słowa w nauce rozwiążą sami naukowcy w drodze dyskursu, a więc gry, którą prowadzą tak czy inaczej. Nie chodzi przy tym o niewidzialną rękę jakiegoś monolitycznego środowiska akademickiego, ale o samo zjawisko dyskursu. Rysuje się tu argument z podobieństwa dialogu naukowego do statycznych, oddolnie tworzących się systemów etyki zawodów zaufania publicznego. Systemy takie cechuje szczególnego rodzaju mechanizm będący sprzężeniem normy ogólnej (uwzględniającej rolę danego zawodu w społeczeństwie i zarazem odsyłającej do etyki powszechnej) z normami szczegółowymi, czyli z wytworzonym ewolucyjnie katalogiem konkretnych powinności²⁸. Jeśliby te normy szczegółowe odczytywać łącznie z normą ogólną, to wyłaniający się system etyczny będzie cechować efekt samoregulacji, który może dawać rezultaty podobne do Popperowskiego efektu samoregulacji w nauce²⁹. O ile jednak dla działania tego pierwszego, przynajmniej w relacji między profesjonalistą świadczeniodawcą a nieprofesjonalnym odbiorcą świadczenia, konieczne zdaje się uwzględnienie efektu oczekiwanej niwelacji przewagi kompetencji, o tyle w akademii sytuacja jest prostsza – samoregulacja nauki działa bowiem już z mocy metody naukowej, a więc gry o najlepszą teorię, gry, w której zakłada się stan nie adherencji do monolitu, ale stan konkurencji graczy – naukowców.

Dyskursywność nauki może zatem złagodzić potoczne wrażenie potrzeby zewnętrznej odgórnej regulacji. Jeżeli między naukowcami miałyby się ukształtować (w przeciwieństwie do: „jeżeli ktoś miałby naukowcom oktrojować”) reguły ograniczające wolność nauki, to takie reguły byłyby dyskursywne i statyczne w podobnym sensie jak dyskursywny i statyczny jest system etyki dowolnie wybranego zawodu zaufania publicznego.

²⁸ D. Luban, *Professional Ethics* [w:] *A Companion to Applied Ethics*, eds. R.G. Frey, C.H. Wellman, Blackwell Publishing Ltd, Wiley 2005, s. 583–596; P. Rybiński, *Petryfikacja i zakotwiczenie. O legalizacji etyki prawniczej*, „*Studia Iuridica*” 2020, nr 83, s. 212–219, doi: 10.31338/2544-3135.si.2020-83.14.

²⁹ K. Popper, *Droga do wiedzy...*

5. W miejsce podsumowania: w obronie (niemal) absolutnej wolności nauki

Transplantacja wypracowanych w konstytucjonalizmie amerykańskim konceptów związanych z indywidualnym wymiarem wolności słowa do kontynentalnego dyskursu o wolność nauki działa rozszerzająco. Po pierwsze, to, co w najszerszym możliwym wymiarze (egzystencjalnym, życiowym) skłania naukowców do uprawniania nauki, jest nieodległe od wielkich wewnętrznych sił, które leżą u źródła wszelkiej ekspresji człowieka. Jeżeli wolność słowa jest prawem naturalnym, to wolność nauki bierze się z równie naturalnej, dziecięcej niemalże ciekawości świata i potrzeby komunikowania się. Po wtóre, właściwy metodzie naukowej mechanizm korekcji merytorycznych błędów koresponduje ze zjawiskiem systemowego samonaprawiania się, obserwowanym w statycznych porządkach normatywnych, takich jak etyki zawodów zaufania publicznego. Po trzecie wreszcie, nie da się utrzymać dyskursywności nauki inaczej jak tylko poprzez adaptację konceptów rynku idei i neutralności przedmiotowej do rozważań o wolności akademickiej; koncepty te zwrócone są zarówno „do wewnątrz” środowiska naukowców (przez to, że przeciwdziałają standaryzacji idei), jak i „na zewnątrz”, to jest do świata (gdyż zmniejszają ryzyko narzucenia naukowcom przez prawodawców norm będących *de facto* wypowiedziami politycznymi).

Powyższe twierdzenia – bez, rzecz jasna, pretensji do zupełności – można potraktować przynajmniej jako narzędzia do rozwiązywania problemów związanych ze stykiem nauki z jej normatywnym otoczeniem (w tym ze stosowaniem i tworzeniem prawa), a zapewne również szerzej – zważywszy na wspomniany wektor w stronę absolutyzmu – jako początek katalogu uzasadnień dla powiększenia zakresu wolności słowa w akademii. A jako że nauka jest grą o odoczonych dobrodziejstwach, być może warto.

Literatura

- 1940 *Statement of Principles on Academic Freedom and Tenure with 1970 Interpretive Comments*, <https://www.aap.org/sites/default/files/1940%20Statement.pdf> (dostęp: 11.11.2025).
- Abbot D., Bikfalvi A., Bleske-Rechek A.L., et al., *In Defense of Merit in Science*, „Controversial Ideas” 2023, vol. 3, no. 1, s. 1–26, doi: 10.35995/jci03010001.
- Amar A.R., *America’s unwritten constitution: the precedents and principles we live by*, Basic Books, New York 2015.
- Amar A.R., *The First Amendment’s Firstness*, „UC Davis Law Review” 2014, vol. 47, no. 4, s. 1015–1035.
- Arendt H., *The Origins of Totalitarianism*, Meridian Books, Cleveland – New York 1958.
- Banaszak B., *Prawo konstytucyjne*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2008.
- Barnett R.E., *Restoring the lost constitution: the presumption of liberty*, Princeton University Press, Princeton, NJ 2014.

- Bartoszewicz M., *Wolność słowa w nauczaniu jako komponent wolności akademickiej. Zagadnienia wybrane*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2025, t. 84, nr 2, s. 115–127, <https://doi.org/10.15804/ppk.2025.02.08>.
- Black H.L., *The Bill of Rights*, „New York University Law Review” 1960, vol. 35, s. 865–881.
- Bocheński J.M., *Lewica, religia, sowietologia*, oprac. J. Parys, Morex, Warszawa 1996.
- Bocheński J.M., *Sto zabobonów: krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Wydawnictwo Philed, Kraków 1994.
- Caughie P.L., *The Word That Dare Not Speak Its Name*, „Controversial Ideas” 2023, vol. 3, no. 2, s. 1–16, doi: 10.35995/jci03020002.
- Chelminiak K., Pobihon J.J., *Wyzwania dla wolności prasy w erze informacji [w:] Współczesne wyzwania i strategie ochrony praw człowieka. Perspektywa międzynarodowa*, cz. 2, red. A. Kalisz, Wydawnictwo Naukowe ArchaeGraph, Łódź 2024, s. 25–37.
- Dworkin R.M., *Biorąc prawa poważnie*, tłum. T. Kowalski, PWN, Warszawa 1998.
- Epstein R.A., *The classical liberal Constitution: the uncertain quest for limited government*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 2017.
- Free Speech and Academic Freedom*, 2016, <https://www.law.columbia.edu/news/archive/free-speech-and-academic-freedom> (dostęp: 11.03.2025).
- Hamburger P., *Natural Rights, Natural Law, and American Constitutions*, „Yale Law Journal” 1993, vol. 102, s. 907–960.
- Klonick K., *The New Governors: The People, Rules, and Processes Governing Online Speech*, „Harvard Law Review” 2018, vol. 131, no. 6, s. 1598–1670.
- Luban D., *Professional Ethics [w:] A Companion to Applied Ethics*, eds. R.G. Frey, C.H. Wellman, Blackwell Publishing Ltd, Wiley 2005, s. 583–596.
- McMahan J., Minerva F., Singer P., *Editorial*, „Controversial Ideas” 2024, vol. 4, no. 2, s. 1–4, doi: 10.35995/jci04020021.
- Mill J.S., *O wolności. Utylityzm*, tłum. A. Kurlandzka, M. Ossowska, Bellona, Warszawa 2024.
- Muller S., *Wilhelm von Humboldt and the University in the United States of America*, „Johns Hopkins APL Technical Digest” 1985, vol. 6, no. 3, s. 253–256, <https://secwww.jhuapl.edu/techdigest/content/techdigest/pdf/V06-N03/06-03-Muller.pdf> (dostęp: 11.03.2025).
- Pearce R., *Academic freedom and the paradox of tolerance*, „Nature Human Behaviour” 2021, vol. 5, no. 11, s. 1461, doi: 10.1038/s41562-021-01214-5.
- Popper K.R., *Druga do wiedzy: domysły i refutacje*, tłum. S. Amsterdamski, PWN, Warszawa 1999.
- Rybiński P., *Petryfikacja i zakotwiczenie. O legalizacji etyki prawniczej*, „Studia Iuridica” 2020, nr 83, s. 212–219, doi: 10.31338/2544-3135.si.2020-83.14.
- Scalia A., *A Matter of Interpretation: Federal Courts and the Law*, ed. A. Gutmann, Princeton University Press, Princeton – Oxford 2018.
- Steinhoff U., *Against the Harm Argument for Censorship: On the Abuse of Psychology and the Dismissal of Rights*, „Controversial Ideas” 2023, vol. 3, no. 1, s. 1–16, doi: 10.35995/jci03010004.
- Turley J., *The Indispensable Right: Free Speech in an Age of Rage*, Simon & Schuster, New York 2024.
- Weber M., *The Ethics of No Platforming: Defending the Defense of Immoral Ideas on University Campuses*, „Controversial Ideas” 2024, vol. 4, no. 2, s. 1–16, doi: 10.35995/jci04020012.
- Weber M., *The Epistemology of No Platforming: Defending the Defense of Stupid Ideas on University Campuses*, „Controversial Ideas” 2021, vol. 1, no. 1, s. 1–20, doi: 10.35995/jci01010006.
- Wojciechowski M., *Holmes*, seria: Horyzonty Filozofii Prawa, Wydawnictwo Arche, Sopot 2023.

Zajadło J., *Co to są hard cases? [w:] Fascynujące ścieżki filozofii prawa 2*, red. J. Zajadło, K. Zeidler, Wolters Kluwer, Warszawa 2021, s. 11–22.
Zajadło J., *Po co prawnikom filozofia prawa?*, Wolters Kluwer, Warszawa 2024.

Orzecznictwo

Abrams v. United States, 250 U.S. 616 (1919).
Schenck v. United States, 249 U.S. 47 (1919).
Terminiello v. Chicago, 337 U.S. 1 (1949).
Sweezy v. New Hampshire, 354 U.S. 234 (1957).
Noto v. United States, 367 U.S. 290 (1961).
New York Times Co. v. Sullivan, 376 U.S. 254 (1964).
Brandenburg v. Ohio, 395 U.S. 444 (1969).
New York Times Co. v. United States, 403 U.S. 713 (1971).
Police Dept. of City of Chicago v. Mosley, 408 U.S. 92 (1972).
Erznoznik v. City of Jacksonville, 422 U.S. 205 (1975).
Texas v. Johnson, 491 U.S. 397 (1989).
Ward v. Rock Against Racism, 491 U.S. 781 (1989).
Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lutego 2007 r., P 1/06, Dz. U. Nr 36 poz. 234.
Masterpiece Cakeshop Ltd et al. v. Colorado Civil Rights Commission, 584 U.S. 617 (2017).

Abstract

Przemysław Rybiński

No Thoughts Barred: In Defence of (Nearly) Absolute Academic Freedom

There is no agreement as to whether academic freedom is a variation (perhaps a subset) of freedom of speech – which is individual in its character and which governs a person's relations with other persons and with the state – or a cluster of rules unlike freedom of speech, which has a different origin and which is enjoyed by the academic community as a whole. Irrespective of which of these claims is true, some concepts that originated in US case law on the First Amendment to the Constitution of the United States may well be imported to the discourse on the scope of academic freedom held within the civil law tradition. In light of both the functionalist and natural law positions on the nature of freedom of speech, this article argues three points about the normative environment of academia: first, academic freedom (freedom of research, freedom of teaching) is rooted in natural human curiosity and urge to communicate; second, the error-correcting features of the scientific method are consistent with self-correcting features observed in static normative systems such as systems of professional ethics in professions of public trust; third, any normative environment of the academia must conform with the notions of content neutrality and a marketplace of ideas. These points suggest that academic freedom cannot be subject to limitations, whether external (relating to law, scoring systems or funding) or internal (relating to non-merit based themes of discourse).

Keywords: freedom of speech, academic freedom, content neutrality, marketplace of ideas, ethics